Nr. 291. | Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, poniedziałek 25. grudnia 1922. | Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 4600 Mk. z dostawą do domu 5000 Mk., na prowincyi 5000 Mk., za granicą 8000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.
200 Mk.

Redakcya i Administracya
Lwów, Sykstuska l. 21.
Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Manifest Rady Naczelnej Polskiej Partyi Socyalistycznej do Ludu Pracującego.

Zamachy reakcyi na członków ciała prawodawczego, bicie i znieważanie posłów i senatorów socyalistycznych, ohydne znęcanie się czarnej sotni nad wybranym przez Zgromadzenie Narodowe pierwszym Prezydentem Rzeczypospolitej, wreszcie straszny, skrytobójczy mord polityczny, dokonany na osobie wybranego Zwierzchnika państwa, przejęły zgrozą i wstrętem całą klasę pracującą Polski.

Dzień 11. i 16. grudnia to dwa srogie ciosy w młodą i słabą państwowość polską, obciążoną do niedawna wojną z wrogiem zewnętrznym, a potem osłabioną nieustającą wojną domową, podniecaną przez obóz reakcyjny czarnej sotni polskiej. Lud pracujący odczuwa te ciosy jako bezpośrednio przeciw sobie wymierzone, jako groźną zapowiedź jeszcze większej nędzy i niedoli.

Ten lud, wyzyskiwany przez zgraje nielitościwych paskarzy, lud, toczący coraz cięższą walkę o byt, opłacany za swą pracę coraz to gorszym pieniądzem, niepewny swej przyszłości, bliski nieraz zwątpienia, zobaczył nagle przed sobą olbrzymi spisek reakcyi polskiej, godzący pałką i rewolwerem w większość sejmową, zabijający Prezydenta Republiki i dążący do dyktatury paskarzy nad narodem.

Przed oczyma narodu polskiego stanęło widmo krwawej wojny domowej, zupełnej ruiny gospodarki i upadku państwa, nie umiejącego rządzić się prawem.

Ale największą zgrozą, najsroższem zdumieniem przejęły ludność szeregi faktów, świadczących, że władza „bezpieczeństwa“ publicznego pokrywała w bardzo wielu wypadkach swoją bezczynnością jawną i bez skupułów — działalność spiskowców przeciw państwu.

Rząd pp. Nowaka i Kamieńskiego nie zrobił nic, aby zapewnić elementarne bezpieczeństwo Zgromadzenia Narodowego i Prezydenta Rzeczypospolitej.

Gdzie władza bezpieczeństwa staje się jawnym niebezpieczeństwem dla państwa, obywatele muszą się chwytać **samoobrony**. W takim położeniu znalazła się klasa robotnicza, gdy jej posłów znieważano, bito i więziono w oczach zupełnie bezczynnej policyi. W takim samym położeniu znalazła się większość narodu, gdy zamordowano wreszcie Prezydenta Rzeczypospolitej.

W tem ciężkiem położeniu kraju **powołujemy Was, Robotnicy polscy do obrony Waszego życia i Waszych praw najświętszych.** Powołujemy do nieustraszonego pełnienia Waszych obowiązków obywatelskich i proletaryackich. Pamiętajcie, że to obrona prawa, **obrona Niepodległej Rzeczypospolitej**, obrona tych wolności obywatelskich, które daje nam konstytucyjnie zagwarantowana demokracya, obrona wreszcie tych ustaw społecznych, bez których nie może rozwijać się klasa pracująca. Strzały poniedziałkowe i mord sobotni **mierza w ustawę o 8-godzinnym dniu pracy.**

Liczymy na nowy rząd, że zechce i potrafi zgnieść spisek przeciw państwu; gotowiśmy radą i czynem ten rząd popierać, jeżeli okaże wolę i energię godną rządu cywilizowanego narodu w takiej chwili. Będziemy też każdy krok tego rządu w walce o prawo bacznie śledzić.

Ale najlepszą pomocą każdemu rządowi polskiemu, który będzie wart tej nazwy, będzie i pozostanie energia i poczucie prawa obywateli. Dlatego, Robotniku polski, precz z biernością i apatyą, precz z ciemnotą polityczną, precz z tchórzostwem i obojętnością na losy swojej organizacyi klasowej.

Uchwaliliśmy wzmocnienie i rozszerzenie ram organizacyjnych, uchwaliliśmy założenie **Uniwersytetu Robotniczego**, któryby gromadził i kształcił młodzież robotniczą, zakładamy w Sejmie **biuro obrony prawnej przed nadużyciami** i bezprawiem administracyi, a, Was Towarzysze wzywamy do policzenia się w zwartej, karnej organizacyi klasowej.

W trzydziestym roku istnienia Polskiej Partyi Socyalistycznej musimy podjąć się obrony politycznego i społecznego dorobku całego pokolenia robotniczego, **broniąc nieustannie Republiki demokratycznej, będziemy bronić samych siebie i zdobyczy męczeńskiej walki ojców Waszych.**

Nie szukamy zemsty partyjnej, wstrętem przejmuje nas ohydny zgiełk swarów partyjnych, wśród których zginąć mogą rzeczy wielkie, bo wolność i niepodległość Narodu całego. Nie chcemy przelewu krwi, nie chcemy zamętu, nie chcemy ruiny ludu i państwa, czym grozi ciągle szaleńczy spisek czarnej sotni.

Ale znamy olbrzymie znaczenie naszej liczby i naszej pracy. W decydującej dla państwa chwili rzucimy na szalę wypadków to olbrzymie znaczenie.

Wzywamy Was do zwołania **zgromadzeń i manifestacyi** na gruncie konstytucyjnym, celem uświadomienia wszystkich robotników o ciężkiem położeniu państwa i ludu pracującego.

Do obrony Niepodległej Republiki.

Do obrony Polskiej Klasy Pracującej.

Pod sztandary Polskiej Partyi Socyalistycznej

RADA NACZELNA POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

Warszawa, dnia 22. grudnia 1922 r.

Pr. 505/22.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Dziennika Ludowego“ Nr. 296 z dnia 20. grudnia 1922 w artykułach pod tytułem: 1) „Po zamachu“, a) w ustępie od słów: ta sama do słów: Rzeczypospolitej; b) od trzeba zostawić, do masom; c) od prawica, do końca artykułu. 2) „Polska Partja socyalistyczna do ludu pracującego“, a) w ustępie od słów: w poniedziałek do słów narodowe; b) od Bezprzykładna, do obrzucała; c) od Reakcya, do politycznej; d) od mordująca, do odporem; e) od i prawicowych, do unieszkodliwił; f) od i prawicowej, do nie pozwoliła; g) od wieczna, do reakcyi. 3) „Jak reagowała ulica“, w całej osnowie 4) „Winowajcy zbrodni“: a) w ustępie od słów: wykonawcy, do słów zbrodni, uznał dokonaną w dniu 19 grudnia 1922 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Zarazem wydał nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21 ust. druk. z 17 grudnia 1862 Dzpp. Nr. 6 ex 1863 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 mkp.

Lwów, dnia 20 grudnia 1922.

Podpis nieczytelny.

Pr. 503/22

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Dziennik Ludowy“ numer 295 z dnia 19 grudnia 1922 w artykule pod tytułem: „Głos krwi“, w ustępach a) między słowami: od uporczywie, do Analiza; b) od artystyczny, do gest; c) od wyrasta, do przemawiająca; d) od Niewiadomskiego, do demokracya polska; e) od Ale gdy mimo wszystko, do końca artykułu, zawiera znamiona występku z § 302 uk. uznał dokonaną w dniu 18 grudnia 1922 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Zarazem wydaje się nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane § 21 ust. druk. z 17 grudnia 1862 Dz. p. p. Nr. 6. ex 1863 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 mkp.

Lwów, dnia 20 grudnia 1922.

Podpis nieczytelny.

Dwie legendy.

Są dwie w Polsce, dwie nowoczesne, polskie, bohaterskie legendy. Właściwie trzeba powiedzieć: były dwie, gdyż obecnie pozostała tylko jedna, mianowicie ta, związana z imieniem Józefa Piłsudskiego, bo tamta druga, otaczająca imię Józefa Hallera, dziś bezbronnego generała, już prysła, jak kolorowa bajka-bańka mydlana, którą ostatnie polskie wypadki zgasiły. Nie pozostało po niej nic prócz rozczarowania, polskiego żalu i mydlin narodowych, niestety.

Niedarmo to ta kpina cygańska, podrwiwając sobie ze wszystkich i wszystkiego, głosiła, że „w Polsce dla dwu Józefów miejsca nie ma".

Haller był bohaterem prawicy. Piłsudski jest bohaterem całej Polski, a demokracyi z lewicą umiarkowaną przedewszystkiem.

Prawica wszędzie, gdzie mogła, przeciwstawiała Hallera Piłsudskiemu. Przypisywała mu cnoty i wodza i polityka. Wysunęła go na posła i przeprowadziła w stanie cywilnym do sejmu.

Wynosząc „pod niebiosa" Hallera, przypisując mu pośrednictwo w cudach wiślanych, nadwiślańskich i prywiślańskich, jednocześnie szarpała imię Piłsudskiego, którego wzięto „na język" — i na jego posiwiałą w trudach walki rewolucyjnej i narodowej głowę kazano pluć „od morza do morza", na całą długość Sesonstaatu p. Nowaczyńskiego.

Sztab pisarski, złożony z samych rarytasów „narodowych", zajął się oczernianiem b. Naczelnika państwa. „Defensores patriae" wystąpili z zatrutym atramentem na piórach stalowych i z pianą wściekłe partyjną na ustach, które do niedawna prawiły wiernopoddańcze dusery miłościwie panującej trójcy carsko - kajzerskiej. Imci pan Zamorski aż „za morze" wysyłał broszurę pyskobitą o „pepeesowskim bandycie". Pan Nowaczyński niepohamowaną, bo często chamską drwiną szczuł na wszystko, co było związane z historyą ostatnich legionów i ich wodzem walecznym. Histerycznie sarkał na historyczne „swędranie się po Oleandrach" krakowskich, niepomny, że to swędranie dało Polsce pierwszego żołnierza, podczas gdy inne błądzenie (np. po Nowym Świecie w Warszawie) dawało w rezultacie albo kuracyę przy pomocy „606", albo wytarcie czołobitnych czół, względnie frakowych spodni na kolanach (od częstego padania na własne kolana). Pater Lutosławski (bierzmowany w czasie wyborów na b. Lembergu tłumnie — więc publicznie) wykorzystał nawet Jasną Górę, z pod stóp której ciskał „gromy" eklezyastyczne na owego „bandytę z pod Rogowa", pouczając lud nabożny, jak ma nienawidzieć pierwszego z pośród obywateli wskrzeszonej Rzeczypospolitej. Pan Stroński (od pewnego czasu Lewin-Stroński) wypisywał w organie Paderewskiego wszystko, co ślina na pióro przyniosła. To samo „jezus-marja-szowy" p. Rabski, który niedawno zaczął pisać z innej beczki (np. art. p. t. „Jezus - Marya!" w „Kur. War.").

Cała gromada endecko - chadecka, bubki, i teodubki z pod najlichszej gwiazdy przypuszczały ataki na tę postać, aby ją obedrzeć z czci i sławy i zdeptać właśnie wtedy, kiedy w kraju zachwiał się rząd i kiedy to endecya postanowiła raz na zawsze obalić znienawidzonego człowieka, oskarżając go o wichrzenie, o parcie do wojny i o kredyty na nią. W Belwederze chcieli widzieć rezydencyę królewską. Lecz nie udało się. Bo na okrzyk, który wziął początek z ław prawicowych w sejmie: „precz z Piłsudskim" — odpowiedziała Polska pracująca: „niech żyje!"

A potem ten Piłsudski sam zrzekł się wszelkich godności państwowych, które mu ostatnio ofiarowywano. I cześć i miłość dla niego nie znalała w narodzie w tej chwili, gdy jako pierwszy oficer Rzeczypospolitej stanął na baczność przed tragicznym pierwszym, dziś już nieżyjącym prezydentem, Narutowiczem.

Obecnie Piłsudski wrócił do wojska, z którem rozstać się nie chciał i w którem znów stanął do szeregu, jako żołnierz karny a bitny (i ambitny).

I legenda Piłsudskiego trwa — otoczona czcią wszystkich umiejących cenić czyn ofiarny.

I nie zmniejszy jej nawet ta ostatnia, wydana w Poznańskiem, warcholska opowieść, którą nowy histero - historyk wydał w postaci książki p. t. „Legenda Piłsudskiego" (wystawa Arcta zawalona), gdzie dowodzi, że Piłsudski jest zwykłym warchołem, który swego czasu „rozbijał pociągi", potem — P. P. S., potem rozbił szereg rzeczy, nie wyłączając pochodu na Warszawę w 1920 r., za co szablę Batorego otrzymał... Francuz Weygand...

Legenda Piłsudskiego, ta prawdziwa legenda spiskowca, b. rewolucyonisty, społecznika, sybiraka, wygnańca, więźnia Cytadeli i Magdeburga, przejdzie do historyi polskiej.

Inaczej rzecz się ma z Hallerem. Jego legenda była uboższa, ale była. I naraz prysła nadspodziewanie. Nikt Hallerowi nie wypominał c. k. urzędniczej służby, natomiast wszyscy pamiętali Murman i Kaniowską bitwę, nie pamiętając Rarańczy. Ale oto po krwawym tygodniu warszawskim (od 11—16 grudnia), po balkonowej mowie generała, łagodzonej potem odezwą „do Polaków" — grupa oficerów „hallerczyków" wystosowała do Hallera list otwarty, w którym ci jego b. żołnierze odarli swego wodza ze sławy bohatera.

List ten wywarł ogromnie przykre wrażenie. Przekonał mianowicie wierzących w legendę „Drugiego Kontr-Józefa", że on legendy nie tworzył, że tworzyli ją wyłącznie hallerczykowie, których krew ciekła obficie na polach bitew źle pomyślanych.

Legendę strzaskano. Czar jej prysnął. Głównemu bohaterowi bajki wojennej odmówiono prawa korzystania z przywilejów legendy, takiej, z jakiej dotąd korzystał.

Dwie legendy... Jedna żyje — druga już umiera. W każdym bądź razie: cześć jej pamięci! i niech ziemia polska lekką jej będzie!

T. W. Długoszowski.

Rosya gotowa zrzec się Besarabii.

WIEDEŃ, 23. 12. (Pat). „N. Wr. Abendblatt" donosi z Paryża, że rząd sowiecki zaproponował rządowi rumuńskiemu zwołanie rosyjsko-rumuńskiej konferencyi na następujących podstawach: Rosya uzna aneksyę Bessarabii przez Rumunię, Rumunia natomiast uzna oficyalny rząd sowiecki i pozostawi mu rumuński skarb złoty, który w r. 1916 został zabrany do Moskwy. „Ere Nouvelle" dodaje do tej wiadomości: „Możemy potwierdzić, że miarodajne koła rumuńskie zachowują się przychylnie wobec rosyjskich propozycyi. Przygotowawcze narady zostały już rozpoczęte".

Kiedy zbierze się Sejm.

WARSZAWA, 23. 12. (Pat). Prezes Rady Ministrów gen. Sikorski odbył w ciągu dnia 23. b. m. półtoragodzinną naradę z marszałkiem sejmu Ratajem w sprawie zwołania sejmu oraz programu prac. Prezes Rady Ministrów wnioskował na zwołanie sejmu w takim terminie, któryby mu pozwolił wystąpić z pozytywnym programem naprawy Rzeczypospolitej, sejmowi zaś na pozytywne tego programu rozpatrzenie. Ustalono narazie, że sejm nie zbierze się przed 10. stycznia 1923.

Konferencya z Prezydentem Rzeczypospolitej.

WARSZAWA, 23. 12. (Pat). Prezydent Rzeczypospolitej odbył w ciągu dnia dzisiejszego trzygodzinną konferencyę z prezydentem Rady ministrów. Tematem obrad były najważniejsze sprawy państwowe, które przedstawił prezydent Rady ministrów uzgadniając w zupełności własny punkt widzenia w omawianych dziedzinach z poglądem Prezydenta Rzeczypospolitej.

MILIONÓWKA.

WARSZAWA, 23. 12. (Pat). W dzisiejszem ciągnieniu milionówki wygrana padła na numer **0,433.546.**

PRACE LIKWIDACYJNE URZĘDU ODBUDOWY WE LWOWIE UKOŃCZONE.

WARSZAWA, 23. 12. (Pat) Główny Urząd likwidacyjny komunikuje: Krajowy Urząd odbudowy w likwidacyi we Lwowie powołany rozporządzeniem prezesa Głównego Urzędu likwidacyjnego z 5. listopada 1919 do przeprowadzenia finansowego uregulowania spraw wynikłych z urzędowania byłego c. k. Namiestnictwa a w szczególności Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi zakończył swoje czynności 15. grudnia 1922. W sprawach należących w myśl powołanego rozporządzenia prezesa głównego Urzędu likwidacyjnego do kompetencyi krajowego Urzędu odbudowy, a dotychczas nieukończonych należy się w przyszłości zwracać bezpośrednio do Głównego Urzędu likwidacyjnego w Warszawie.

ZASTĘPSTWA P. K. K. P.

WARSZAWA, 23. 12. (Pat). W uwzględnieniu wzmożonego obrotu wekslowego naczelna dyrekcya P. K. K. P. postanowiła stopniowo zakładać poza oddziałami szczególnie ważnych ośrodków handlowych i przemysłowych zastępstwa, których zadaniem będzie przedewszystkiem inkasowanie weksli płatnych w danej miejscowości. Utworzenie zastępstw stwarza dla przemysłu i handlu wielkie udogodnienia i korzyści, gdyż wszystkie oddziały w P. K. K. P. będą mogły przyjmować weksle do skupu i do komisowego inkasa, płatne w odnośnych miejscowościach. Zastępstwa powierzone będą miejscowym solidnym instytucyom finansowym, które złożą stosownie do przewidzianych obrotów odpowiednie kaucye, przedewszystkiem w pożyczce złotej.

Konferencya prasowa w Ministerstwie spraw zagranicznych.

WARSZAWA, 23 12 (Pat.). Minister spraw zagranicznych p. Aleksander Skrzyński przyjął wczoraj przedstawicieli prasy dla nawiązania bliższego kontaktu z pismami stołecznemi. Minister w krótkiej rozmowie ze zgromadzonymi dziennikarzami podkreślił znaczenie prasy w takim momencie przełomowym, jaki obecnie przechodzi Polska. Dziś, kiedy zamknęła się płyta grobowa — mówił minister — nad zwłokami pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, dwa przemówienia marszałków Sejmu i Senatu winny zainicyować nową erę w naszem życiu politycznem. Trzeba, aby przyszłość była na wysokości tych przemówień. Budziło się pytanie, czy Polska znajdzie w sobie potęgę państwowotwórczą. Odpowiedzią na to pytanie mogą być tylko czyny. Są to te pewne cnoty obywatelskie, których wyraz czynny zaobserwowaliśmy w tych dniach: Rozwaga, spokój w dużym stopniu a może nieraz rozum stanu. Te cnoty pozwoliły na to, że ujemne wrażenia morderstwa z dnia 16. b. m. pokryte zostały wrażeniami dodatniemi przy organizacyi władzy państwowej, wyborze prezydenta i całym spokoju i skupieniu, jaki panował w państwie.

AMNESTYA WE WŁOSZECH.

RZYM, 23. 12. (Pat). Dzienniki donoszą, że król podpisał dekret w sprawie amnestyi.

Kooperatysta — prezydentem Rzpltej.

Już z sylwetki oficyalnej, którą druty telegraficzne PAT-a rozniosły po świecie, dowiedziało się szersze społeczeństwo iż nowoobrany prezydent należy do nielicznego w Polsce obozu teoretyków i praktyków idei spółdzielczej. Rewolucyonista w latach młodzieńczych, gorliwy agitator polityczny partyi socyalistycznej z lat 1890—1900, emigrant, pracujący wytrwale i na obczyźnie dla ideałów równości, sprawiedliwości i braterstwa, filozof-ekonomista i robotnik drukarski w jednej osobie — zasiadł na stolcu prezydenta Rzeczypospolitej. I mimo, iż świeżo jeszcze tkwi nam w pamięci tragiczny zgon Jego poprzednika — nie możemy powstrzymać się od stwierdzenia, że wielkie doświadczenie życia i stal charakteru czyni go dziś, po ustąpieniu Piłsudskiego, najgodniejszym mężem Polski do ujęcia steru rządów w chwili obecnej.

Znający bliżej starczo wyglądającą postać Wojciechowskiego, a równocześnie młodzieńczy i dziś jeszcze zapał pracy i ukochanie ideałów prawdziwej, choć bezprzymiotnikowej, demokracyi, naprawdę wiązać może ze zmianą tą wielkie nadzieje odbudowy ekonomicznej państwa.

Specyalnie my, kooperatyści, na jego wychowani wzorach i literaturze, spodziewać się możemy, iż ten, który rozumiejąc słabość odosobnienia, w pracy spółdzielczej widział możliwość pokonania wielkich niesprawiedliwości społecznych, zasiadłszy na stolcu prezydenckim hartem swojej woli przeprowadzić potrafi to, co w małym programie spółdzielczym zmieścić, a nadewszystko urzeczywistnić mu się dotąd jeszcze nie powiodło. Ta pasya twórczego życia, jaką wykazał w latach pracy nad powstaniem i rozbudową spółdzielności spożywców w Polsce — wydała już wspaniałe rezultaty.

Ta pasya twórczej pracy cechuje go i w dalszym ciągu, a dowodem wielka ruchliwość, jaką objawił pracując w gronie kooperatystów Warszawy, tak piórem, jak i żywem, płomiennem słowem.

O ile z dumą i chlubą przyjęli do wiadomości kooperatyści wybór jego na prezydenta — o tyle równocześnie z żalem zgodzić się muszą na utratę od swego warstatu pracy, siły tak wybitnej i niepospolitej. Żal ten jednak słodzi nadzieja, że i na szerokim terenie działania, jakim jest ogrom gospodarki państwa, Wojciechowski i nadal kooperatystą pozostanie. — Głoszone przez niego hasła sprawiedliwości społecznej i walki z wyzyskiem stają naprawdę wobec tak aktualnej potrzeby wprowadzenia ich w czyn, że sądzićby należało, iż były one niewątpliwie w wielkiej mierze czynnikiem wpływu na wybór właśnie jego osoby na prezydenta Rzeczypospolitej.

Zgangrenowane do gruntu społeczeństwo handlarsko-paskarskie jest dziś tym polipem, który ssie soki żywotne całego pracującego ludu. Robotnik czy urzędnik jest dziś igraszką ich spekulacyi giełdziarskich. Wykorzystują szakale te każdy przejaw, każdy odruch życia państwowego dla powiększenia swych zdobyczy. Z dniem, z godziną omal każdą wzrasta w Polsce liczba miliarderów, gdy z drugiej strony w miliony powiększa się ilość nędzarzy, którym zarobki nie wystarczają nawet na zaspokojenie potrzeb dnia.

Niesprawiedliwość tryumfuje bezkarnie. Zmieniające się rządy, mimo pozornej różnicy, biernie i czynnie przyczyniają się do powiększenia tego stanu. Ulega się chwilami wrażeniu, iż to jest właśnie ustrój „normalny". Tryumf wyzysku nad pracą nie od dzisiaj osiadł na wszystkich placówkach życia publicznego.

Miotły potrzeba, żelaznej miotły i ręki, któraby stan ten zmienić usiłowała. Spółdzielczość sama jako taka, mimo największych wysiłków, nie wypełni tuk, jakie zająć powinna karząc sprawiedliwość. Spółdzielczość jest ideą ludzi dobrych i czystych — a tych tak niewielu w dzisiejszem społeczeństwie, iż naprawdę pomóc jej trzeba w tem uszlachetnianiu dusz ludzkich i przebudowie starego ładu, wyzysku i niesprawiedliwości. Prezydent i kooperatysta w jednej osobie, podwójną ponosi tu odpowiedzialność — ale i podwójną ma możność działania. Wojciechowski zna życie gospodarcze państwa i zna warunki wewnętrzne pracy w Polsce i zagranicą. Wszelkie dane przemawiają za tem, że możliwość naprawy obecnych stosunków istnieje. I chociaż zakusów prawicy organizującej przez wybory nowy sejm, bynajmniej uważać nie możemy za zdławione, to jednak fakt zdecydowania się Wojciechowskiego na objęcie w chwili obecnej steru rządów, świadczyćby winien o tem, że wierzy w możliwość odbudowy zniszczonego skarbu i zburzonej równowagi gospodarczej.

A wierzyć może tem pewniej, iż stoi za nim kilkumilionowa zwarta rzesza, zorganizowanych spożywców.

A teraz kilka słów do tych właśnie spożywców.

Utarło się przekonanie, że przez fakt podpisania deklaracyi przystąpienia do spółdzielni i wpłacenia pewnej kwoty na udział, obowiązek członka został spełniony. Wystarczy tylko czekać, w następstwie na nadejście taniej mąki lub cukru, by zabezpieczyć swe zapotrzebowanie gospodarcze — no i jest się już w całem tego słowa znaczeniu „kooperatystą".

Jakże błędnem jest to pojęcie. Jak płytko myślące są te jednostki, które poza sprawą żołądka nie widzą w kooperacyi już nic więcej. Nie przez zabezpieczenie sobie odpowiednich zapasów aprowizacyi zapewnimy sobie byt spokojniejszy i pewny, ale przez zmianę stosunków społecznych. Wyzysk uprawiany przez człowieka na człowieku — ta przyczyna obecnych anormalnych stosunków zniknąć musi nie drogą zabezpieczenia sobie tych ilości prowiantów, lecz przez pracę nad uszlachetnieniem ludzi, nad uświadomieniem sobie i drugim, że sokami cudzymi żyją tylko pasorzyty. Kooperacya wymaga od członków swoich czynnego udziału w życiu społecznem, czynnego udziału w życiu politycznem i zawodowem. Kooperacya jest bojową szkołą życia. Przez tworzenie i przebudowę małych komórek, dążyć do przebudowy całego społeczeństwa, całego państwa.

Kto tak kooperacyę pojmuje, ten naprawdę służy dobrej sprawie. — Kto zaś kooperacyi szuka w pełnym garnku, tego miejsce raczej po stronie tych, którzy dla zysków własnych zdolni są drzeć skórę z bliźnich swoich.

Kooperacyę pojąć trzeba więc jako ruch rewolucyjny, społeczny, idący nie drogą przewrotu, ale idący tem pewniej i skuteczniej.

Kooperatysta.

*

Tutejszy Związek Kooperatyw „Jedność" wysłał z okazyi wyboru prezydenta następujący telegram:

„Prezydent Rzeczypospolitej
Belweder. Warszawa.

Z okazyi najwyższego wyboru wyrazy czci i hołdu składa Pionierowi Kooperacyi polskiej
Związek Spółdzielni Spożywców
Jedność — Lwów.

Z dokumentów bandytyzmu i zwyrodnienia.

Czarnosecinny tygodnik „Myśl narodowa" wydał swój numer gwiazdkowy. Do jak potwornego wyuzdania dochodzi prasa „chjeńska" osądzą sami czytelnicy z przytoczonych poniżej urywków. Okazuje się, że nie „chjena" czyniła zamachy na Zgrom. Narod. i Konstytucyę, że nie „chjeński" zbrodniarz zamordował prez. Narutowicza, lecz ...Belweder, knujący spiski przeciwko Polsce. W artykule wstępnym pod tytułem „Spokoju" czytamy:

„Zmora spiskowa, która nas dusi, czuje że zbliża się chwila, gdy w Polsce gospodarzem niezaprzeczonym będzie wreszcie Naród Polski. stąd chwyta się kurczowo wszelkich sposobów, aby agonię swoich wpływów i władzy przedłużyć. Strach jest złym doradcą, nieraz dyktującym obłędne, nieobliczalne środki działania, stąd lewica i wszystko to, co od spisku masońsko - żydowskiego zawisło — rzuca się na oślep to w prawo, to w lewo, bo naraz poczuło, że z pod nóg usuwa się wszelkie oparcie o masy.

I to jest jedyna istotna treść przeżywanego dramatu: masa narodowa poczuła się sobą i poczuła się mocną; misternie zarzucone na nią nici spisków i mistyfikacyi pękają; wszystko co polskie, coraz jaśniej widzi prawdę i coraz bardziej stanowczo zwraca się frontem przeciwko jedynemu rzeczywistemu wrogowi: spiskowi masońsko - belwederskiemu, służącemu za narzędzie wielkiej, bojowej organizacyi wszechświatowego żydowstwa. W jednem starciu pozornie żydostwo zwyciężyło, ale w sumieniach polskich tem ostrzej, tem jaskrawiej zabłysła i jak nakaz bezwzględny zagrzmiała prawda, że tylko większość polska może o Polsce rozstrzygać, że obalenie jej woli przy pomocy głosów wrogich i obcych żywiołów, kierowanych przez żydów — jest zdradą Narodu".

Jak widać, pod wezwaniem „spokoju" ukrywa się znowu pogróżka pod adresem tych, co nie poddadzą się komendzie „Chjeny".

Ale szczytem arogancyi i zwyrodnienia moralnego jest następujący ustęp z artykułu, pełnego nikczemności, pos. Lutosławskiego, z powołania księdza:

„Wmówić się usiłuje w opinię, że morderca był endekiem, że musiał działać jako narzędzie jakiegoś spisku faszystowskiego. O ileż łatwiej tą bezceremonialną metodą idąc — możnaby udowodnić, że cały zamach był zwykłą prowokacyą ze strony lewicy? Wszak wiadomo, że jeden z belwederskich zauszników w sejmie w przeddzień coś przebąkiwał o jakimś zamachu, spodziewanym nazajutrz; skąd on właśnie o tem by wiedział, gdyby istniał spisek faszystowski?! Co miał ni stąd ni z owąd do roboty w Zachęcie drugi zausznik spisku belwederskiego — pan Kościałkowski w chwili zamachu? Skąd tak nagle z jego strony próba zwrócenia podejrzeń w stronę gen. Hallera? Dlaczego pan Car, który tak iście carskiemi metodami umiał ochraniać Piłsudskiego, nagle w tym wypadku, pomimo „ostrzeżeń" (takie zastanawiające, skąd po stronie lewicowej właśnie ostrzeżenia?) zaniedbał najprostszej, powszechnym obyczajem podyktowanej ostrożności: zawiadomienia organów bezpieczeństwa o ruchach Prezydenta, nawet na zapytania telefoniczne policyi? A jeśli uwzględnimy, że najbliższa rodzina Niewiadomskiego jest znana z najskrajniejszych socyalistycznych przekonań, że syn jego jest peowiakiem, i cały dom był zawsze gorąco oddany Piłsudskiemu — to... nic z tego nie wynika; ale rozumując tak, jak rozumuje prasa lewicowo - masońska w odwrotnym kierunku, można dojść do najpotworniejszych podejrzeń. Dodajmy, że bez domysłów jest faktem stwierdzonym, że Cpechowski, który wbrew staraniom rozważniejszych osób w tłumie poniedziałkowym pchał do ekscesów na placu Trzech Krzyży, jest konfidentem defenzywy, przypomnijmy sobie, że w słynnej próbie usidlenia posła Dymowskiego w rzekomy zamach na Piłsudskiego stwierdzono próbę podrzucenia oficerze prowokacyi — bomby, a zrozumiemy, że z tego gniazda zgnilizny i metod spiskowych, z jakim walczy Polska — żadna prowokacya nie jest z góry wykluczona".

Mimochodem.

SZCZYT BEZCZELNOŚCI.

„Kuryer Poznański", podając swoje informacye o aresztowaniach w Warszawie, pisze:

„Motywy aresztowania wojskowych czynnych nieznane. Cywilni aresztowani, na skutek zarzutu organizowania w porozumieniu z posłami, akademickiej straży bezpieczeństwa i utrzymania porządku w dniu przysięgi ś. p. Prezydenta Narutowicza. Według zeznań licznych urzędników policyjnych, doszłoby do znacznie krwawszych ekscesów, gdyby nie pomoc akademików, idących **ręka w rękę z policyą..."**

Nowiny z dnia.

Lwów 24. grudnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Niedziela 24 grudnia o g. 3·30 „Betleem Polskie", jasełka w 5 odsłonach L. Rydla.

Niedziela 24 grudnia o g. 7 wiecz. „Bal maskowy". opera w 4 aktach Verdi'ego.

Poniedziałek 25 grudnia o g. 3·30 „Dzieje salonu", komedya w 3 aktach Wroczyńskiego.

Poniedziałek 25 grudnia o g. 7 „Lohengrin", opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera.

Wtorek 26 grudnia o godz. 3·30 „Betleem Polskie", jasełka w 5 odsłonach L. Rydla.

Wtorek 26 grudnia o g. 7·30 wiecz. „Coppelia", balet w 3 aktach Delibesa.

Środa 27 grudnia o godzinie 7 wiecz. „Lohengrin", opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera (premiera).

Czwartek 28 grudnia o g. 7·30 w. „Coppelia", balet w 3 aktach Delibesa.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b

Niedziela 24 grudnia o godz. 3·30 „Sublokatorka", krotochwila w 3 aktach Siedleckiego.

Niedziela 24 grudnia o g. 7 „Jastrząb", sztuka w 3 aktach Croisseta.

Poniedziałek 25 grudnia o g. 3·30 „Roztwór prof. Pytla", komedya w 3 aktach Winawera.

Poniedziałek 25 grudnia o 7 wiecz. „Sublokatorka". krotochwila w 3 aktach Siedleckiego.

Wtorek 26 grudnia o g. 3·30 „Sublokatorka", krotochwila w 3 aktach Siedleckiego.

Wtorek 26 grudnia o godz. 7 w. „Jastrząb", sztuka w 3 aktach Croisseta.

Środa 27 grudnia o g. 7 w. „Jastrząb", sztuka w 3 aktach Croisseta.

Czwartek 28 grudnia o g. 7 wiecz. „Jastrząb", sztuka w 3 aktach Croisseta.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna

Niedziela 24 grudnia o g. 3·30 „Sybilla", operetka w 3 aktach Jacobiego.

Niedziela 24 grudnia o g. 7 w. „Słomiana wdówka", operetka w 3 aktach Blecha.

Poniedziałek 25 grudnia o godz. 3·30 „Manewry jesienne", operetka w 3 aktach Kalmana.

Poniedziałek 25 grudnia o g. 7 wiecz. „Bajadera", operetka w 3 aktach Kalmana.

Wtorek 26 grudnia o g. 3·30 „Bajadera", operetka w 3 aktach Kalmana.

Wtorek 26 grudnia o g. 7 w. „Japonka", operetka w 3 aktach Benatzky'ego.

Środa 27 grudnia o godz. 7 w. „Słomiana wdówka". operetka w 3 aktach Blecha.

Czwartek 28 grudnia o g. 7 w. „Japonka", operetka w 3 aktach Benatzky'ego.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

W niedzielę 24 grudnia o g. 7·30 „Królowa cyrku", operetka w 3 aktach Dinera.

W poniedziałek 25 grudnia o g. 7·30 w. „Królowa cyrku", operetka w 3 aktach Dinera.

NASTĘPNY NUMER „DZIENNIKA LUDOWEGO" wyjdzie z powodu świąt dopiero w czwartek rano o zwykłej porze.

„TO, CO NAJWAŻNIEJSZE". Teatr Wielki wystawia w piątek po raz pierwszy głośną sztukę pisarza rosyjskiego Jewreimowa p. t. „To, co najważniejsze". Autor, główny reżyser teatrów petersburskiego i moskiewskiego, zna świetnie technikę sceniczną, zbudował też rzecz swoją pod tym względem doskonale. Temat niezmiernie oryginalny, prawie nie poruszany dotąd, a prosty i prawdziwy, rozwiązany został przez autora bardzo ciekawie. Sztuka ta wywołuje dzisiaj na scenach europejskich prawdziwą sensacyę. Reżyseruje p. Rasiński, główne role grają pp. Justjan, Rasińska, Hierowski, Peliński, Dębicka, Ładosiówna, Rybicka i inni. Bliższe szczegóły niebawem.

TOWARZYSTWO SZTUK PIĘKNYCH ul. Dzieduszyckich 1 (gmach Muzeum Przemysłowego) ogłasza: Wystawa zbiorowa prac art.-mal. Mieczysława Reyznera, oraz zbiorowa wystawa art.-mal. Maryana hr. Strzembosza z Monachium, połączona z wystawą szkiców śp. Włodzimierza Błockiego, zamkniętą będzie tylko w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia, t. j. w poniedziałek 25 bm. Zresztą otwarta codziennie od godz. 10—3-ciej. Zwracamy ponadto uwagę na wystawę gwiazdkową z pracowni krakowskiego art.-mal. Wł. Stapińskiego, gdzie zakupione obrazy wydaje się natychmiast.

PRZEKAZY POCZTOWE I CZEKI nadawać już można na poczcie głównej, wejście od ul. Słowackiego I. piętro, w dnie powszednie od godz. 8 rano do 6 po południu bez przerwy, odbierać zaś takowe od godz. 8 do 12 i od 3—6. W niedzielę i święta kasa zamknięta zupełnie.

DZIŚ SKLEPY OTWARTE będą od godz. 1 po południu do godz. 6 wieczorem, jako w ostatnią niedzielę przed świętami.

GWIAZDKA DLA SIERÓT. Prez. min. Wład. Sikorski ofiarował na gwiazdkę dla sierót 1 milion marek, z których następujące instytucye otrzymały, każda po 200.000 mk.: Dom Rodziny im. Tadeusza Kościuszki w Krakowie, Rodzina Sieroca obrońców miasta Lwowa, Ognisko Panny Maryi w Warszawie, „Charitas" Związek Towarzystw dobroczynności w Poznaniu i Bursa im. Serca Jezusowego w Wilnie.

PO USUNIĘCIU ZASP ŚNIEŻNYCH podejmuje się z dniem 22 grudnia ruch na linii wąskotorowej Nowy Łupków - Cisna.

ZBIÓRKA CZERWONEGO KRZYŻA. Onegdaj odbyło się posiedzenie Komitetu Okręgowego i miejscowego P. T. C. K., na którem jednomyślnie uchwalono wnioski, przedłożone przez prez. Bolesława Lewickiego następującej treści: 1) na św. Sylwestra uproszona młodzież akademicka przeprowadzi zbiórkę po kawiarniach, restauracyach i lokalach publicznych, mając ku temu upoważnienie prezydyum i arkusze do wpisywania składek; 2) wszyscy członkowie Komitetu Okręgowego i miejsc. otrzymają arkusze, na których zapisywać można w dniu Sylwestrowym i miesiącu styczniu członków. Wkładka roczna wynosi 500 mk.

Z ŻYCIA EMERYTÓW. Julian Przestrzelski, emerytowany sekretarz powiatowy, z powodu braku mieszkania i niskiej emerytury zmuszony był zamieszkać w zakładzie Br. Albertynów przy ul. Kleparowskiej. Tu skradziono wymienionemu buciki, wartości 30.000 mk., pozostawiając go boso na święta.

CENY ZŁOTA I SREBRA. P. K. K. P. we Lwowie płaciła wczoraj: za 1 gram czystego złota 10.540, srebra 47·10, rubel złoty 8.160, sr. 849, markę niem. zł. 3.213, sr. 197, monetę ze związku unii łacińskiej (franki) 3.060, sr. 197, flor. holenderskie zł. 6.374, sr. 524, flor. austr. zł. 7.649, sr. 524, ft. szterlingi 77.178, 1 szyling 246, 1 dolar zł. 15.860, sr. 1.135, 1 dukat 36.257, 1 kor. skandynawska zł. 4.250, sr. 283 mkp.

KURSY WALUT. P. K. K. P. we Lwowie płaciła wczoraj: dolary 17.067—17.240, podobnie i czeki amer., dol. kanad. 16.896—17.067, marki niem. 2·45, franki franc. 1287, fr. belg. 1103, fr. szwajc. 3232, flor. holend. 6861, liry 844, kor. duńskie 3534, kor. czeskie 510, ft. szterl. 80.000, pożyczkę dolarową 7240, złote polskie 2000 mkp.

WYCHOWAWCA. Należy napiętnować publicznie nauczyciela szkoły wydziałowej im. Sienkiewicza klasy IV., który w dniu 19 grudnia b. r. wyraził się w szkole podczas nauki do uczniów „jutro niema nauki z powodu pogrzebu tego co go zabili w Warszawie". — To samo powtarzały dzieci w domu na zapytanie rodziców. Możeby tym panem zajęło się kuratoryum szkolne.

„MOGĄ CZEKAĆ DO MAJA". Posterunkowy M. Trzepla zauważył, że w sklepie J. Nowaka przy pl. Bernardyńskim pobierają o wiele wyższe ceny za mięso niż ustanowili sami rzeźnicy, za aprobatą magistratu. Gdy policyant zwrócił uwagę pannie sklepowej, że to karygodne paskarstwo — ta odpowiedziała: „taniej nie sprzedam — mogą czekać do maja".

L. Charatan sprzedająca mięso w bazarze przy placu Halickim urządziła się jeszcze lepiej, gdyż zupełnie nie chciała sprzedawać mięsa tym osobom, które zdradzały ochotę do targowania się o cenę.

Władysław Finiewicz, sprzedający również w tym bazarze, pomimo upomnień nie chce wystawić cennika na mięso. Słowem sielanka paskarska trwa w najlepsze.

WYRZUCANIE PIENIĘDZY. Min. skarbu wydało kilka książeczek dla propagandy pożyczki złotej. Ponieważ takich broszur nikt nie czyta, wydawnictwa takie są marnowaniem grosza publicznego.

ŚMIERĆ NA TORZE KOLEJOWYM. Zabity na torze kolejowym koło Kleparowa wczoraj wieczorem szeregowiec, pełniący wartę, nazywał się Wojciech Blasiński, kanonier. Wymieniony dostał się przypadkowo pomiędzy dwa pociągi idące w przeciwnym kierunku. Uderzony przez lokomotywę w głowę zginął na miejscu. Zwłoki zabrano do kostnicy wojskowej.

AWANTURY PIJANYCH POBOROWYCH. Jakób Sticher, poborowy, podchmieliwszy sobie, wywołał wielką awanturę w ulicy Legionów i czynnie znieważył policyanta. Stichera zamknięto do aresztu. — Tu również umieszczono 4 poborowych, którzy w stanie pijanym awanturowali się w lokalu komisyi poborowej.

ARESZTOWANIE ZA SPRZENIEWIERZENIE. Adolf Freiman przed kilku miesiącami dał skórę wartości 1 milion 631 tysięcy marek Eliaszowi Tokarzowi, zamieszkałemu przy ul. św. Michała 6. Tokarz dostarczył obuwie wartości 1 milion marek, a resztę skóry ukrył i sprzedawał znajomym. Freiman oskarżył w policyi Tokarza, którego też zamknięto w areszcie, gdyż miał on już podobne sprawki na sumieniu.

KRADZIEŻE. Ze sklepu Józefa Tomasika przy ul. Bielowskiego 3 skradziono przedmioty antyczne wartości 2 miliony mk.

Ze strychu realności przy ul. Hoffmana 20 skradziono bieliznę wartości 400.000 mk.

Z mieszkania Stefanii Kumer przy ul. Zygmuntowskiej 11 a skradziono świtkę wartości 500 tys. mk. na szkodę Leontyny Tomaszewskiej z Ustrzyk Dolnych.

Maryanowi Zadorowi z mieszkania przy ul. L. Sapiehy 17 skradziono buciki i buty wartości 300.000 mk.

Z otwartego sklepu Stanisława Lipskiego przy ul. Łyczakowskiej 134 skradziono futro lisie wartości 500.000 mk.

Abrahamowi Ohlenbergowi z mieszkania przy ul. Rzeźnickiej 5 skradziono poduszkę i surdut, wartości 220.000 mk.

Chjena w pogoni za głosami niemieckiemi i białoruskiemi.

Przed pierwszem Zgromadzeniem Narodowem chadecki senator ks. Albrecht, zwrócił się do posłów niemieckich Spickermana i ks. Utty z prośbą o głosowanie na Zamojskiego, obiecując im wzamian za to — imieniem „Chjeny" — poprzeć słuszne żądania niemieckie.

Ks. Albrecht tłumaczył posłowi Spickermanowi, że on jako kamienicznik powinien głosować z prawicą...

„Chjena" ubiegała się również o głosy białoruskie. Przedstawiciele „Chjeny" wzamian za głosowanie na Zamojskiego obiecali Białorusom: 1) zniesienie osadnictwa wojskowego na kresach, 2) daleko idące ustępstwa w dziedzinie szkolnictwa.

Oto jak „Chjena" ubiegała się o głosy mniejszości narodowych dla swojej — „czysto-polskiej większości". A Narutowicza zamordowano za to, że otrzymał te głosy, o które ubiegała się endecya!... Im więcej przybywa szczegółów, tem jaskrawiej uwydatnia się cała potworność zbrodniczego postępowania „Chjeny...".

SPRAWA CIEŚNIN.

WIEDEŃ, 22. 12. (Pat). „N. Fr. Presse" donosi, że delegacya rosyjska trwa nadal na stanowisku, iż kwestya cieśnin nie jest uregulowana, albowiem Rosya musi się w tej sprawie wypowiedzieć. Delegacya rosyjska przygotowuje nową notę do prezydyum konferencyi. W razie gdyby w najbliższych dniach nie zostało zwołane posiedzenie komisyi cieśnin, domaga się nota zwołania subkomitetu dla załatwienia niezałatwionych jeszcze punktów. Może przytem łatwo przyjść do konfliktu między delegacyami rosyjską a turecką, albowiem delegacya turecka życzy sobie drogą poufnych pertraktacyi z aliantami załatwić nierozwiązane jeszcze szczegóły.

ZBLIŻENIE ROSYJSKO-TURECKIE.

MOSKWA, 22. 12. (Pat). Rosyjska Agenc. Przy wręczaniu swojego pisma uwierzytelniającego wygłosił nowomianowany poseł turecki Muchtar bej mowę, w której wskazał, że mimo próby mocarstw zagranicznych zapobieżenia zbliżeniu turecko-rosyjskiemu, oba narody znalazły się na wspólnej drodze i poznały się. Odpowiadając mu, prezes wszechrosyjskiego Centralnego komitetu wykonawczego Kalenin wspomniał o konferencyi lozańskiej jako o najlepszym dowodzie życzliwości ku Turcyi po stronie republik sowieckich.

W Bułgaryi jak w Polsce.

SOFIA, 23 12 (Pat.) Minister Dascalow, odpowiadając w Sobranju na interpelacyę w sprawie zamachu na jego osobę, oświadczył, że policya jest na tropie sprawcy zamachu, który niezawodnie zostanie niebawem schwytany.

Co do podłoża zamachu minister dodał, że jest niem atmosfera nacechowana niepewnością co do przyszłości, wewnętrzne walki partyi politycznych, wreszcie prowokacyjne wystąpienie prasy opozycyjnej, która nie przestaje dowodzić, że wszelkie środki są dobre, o ile prowadzą do obalenia rządu. Minister zaznaczył, że rząd będzie zwalczał swoich przeciwników wszelkimi siłami, jakimi rozporządza na zasadzie ustaw.

Zwycięstwo Flamandczyków.

BRUKSELA, 23 12 (Pat.). Izba przyjęła w drugiem czytaniu 89 głosami przeciw 83 przy wstrzymaniu się 9 od głosowania pierwszy artykuł projektu ustawy, wedle której na wszechnicy w Gandawie wykłady mają się odbywać w języku flamandzkim.

BRUKSELA, 23 12 (Pat.) Studenci urządzili demonstracyę na znak protestu przeciw wprowadzeniu języka flamandzkiego na uniwersytecie w Gandawie. Przed parlamentem doszło do starcia pomiędzy policyą a studentami, jeden student i jeden policyant zostali ranieni.

Amnestya we Włoszech.

RZYM, 23 12 (Pat.). Dzienniki donoszą, że król podpisał dekret w sprawie amnestyi.

Poranki w Kinie.

Poranki w kinoteatrze „Marysienka" plac Smolki l. 5. urządza „Uniwersytet Ludowy" w poniedziałek i wtorek t. j. 25. i 26. grudnia 1922 r. o godzinie 12-tej w południe. W poniedziałek wyświetlony będzie film p. t.:

„INGA TOLHEIN"

wspaniały dramat w 5 aktach w głównej roli MIA MAY, oraz filmy naukowe: 1) „Uprawa cukru w Islandyi", 2) „Festyny indyjskie".

„PRECZ Z ORĘŻEM!"

wspaniały dramat w 5 aktach, przedstawiający okropności wojny i jej skutki. Jako uzupełnienie najnowszy tygodnik sportowy.

We wtorek 26. bm. w sali kinoteatru „Apollo" (Towarzystwo muzyczne przy ul. Chorążczyzny), wyświetlony będzie prześliczny film p. t.:

„BEZ WINY — WINNI".

Podczas przedstawień koncert pierwszorzędnej orkiestry. Bilety w cenie po 500 Mkp. bez względu na miejsce można już nabyć w Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy l. 2. a w dniu przedstawienia przy kasach, które będą już czynne od godz. 10 przed południem.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc Styczeń!

Zamachy samobójcze.

W Izbie rękodzielniczej na IV piętrze mieszkał 65-letni Stanisław Franc, dzierżawca młyna w Gajach koło Lwowa. Przedwczoraj skradziono mu futro, co bardzo dotknęło staruszka. Z desperacyi powtarzał do sąsiadów „niema futra — niepotrzeba i mnie". Późno wieczorem wystrzałem z browninga skierowanym w skroń odebrał sobie życie.

Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia rat. stwierdził zgon denata. Zwłokami zajęła się rodzina zmarłego.

W realności przy ul. św. Michała kobieta nieznanego nazwiska usiłowała struć się trucizną na pluskwy. Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia rat. przepłukał desperatce żołądek i pozostawił ją w opiece rodziny. Powód zamachu na życie nieznany.

Zatruł się kiszką.

Aleksander Tolman, robotnik bez zajęcia, wczoraj u jednego handlarza sprzedającego na straganie „wędliny" na placu Krakowskim, kupił „krwawą kiszkę", którą następnie spożył.

Wkrótce potem ciężko zachorował wśród objawów zatrucia. W Pogotowiu ratunkowem przepłukano mu żołądek, i w ten sposób wyratowano go od groźnych następstw zatrucia tym „specyałem".

Jak wiadomo sprzedawano na tym placu „gularz i zrazy" z końskiej padliny. Podany obecnie fakt świadczy, że i nadal sprzedają tu niebezpieczne dla życia artykuły spożywcze.

NADESŁANE.

Polska Organizacya Wolności.

OBYWATELE!

Ustąpienie Józefa Piłsudskiego z naczelnego stanowiska w państwie jest zdarzeniem, ktore wstrząsa całością spraw Polski, a w nas, którzy jesteśmy awangardą narodu, obudzić musi nową energię do dalszej pracy i walki.

W atmosferze spodlenia niewolą, my, zastęp silny wolą i decyzyą, ale nieliczny w porównaniu z masami biernego społeczeństwa, stanęliśmy do walki o Niepodległą i Wolną Rzeczpospolitę. Tym, który nas przygotował, wezwał i poprowadził, jest Józef Piłsudski.

Gdy niepodległość została zdobyta, dla jej obrony i rozbudowy tworzyliśmy ośrodek krystalizacyjny siły. W powodzeniu i zdobywaniu szliśmy jako straż przednia, w dniach niepowodzeń i grozy w straży tylnej osłanialiśmy naszą siłą krzepnące zastępy. A wodzem i szafarzem naszej siły i woli był ciągle Józef Piłsudski.

Nie chwalba to, lecz stwierdzenie rzeczywistych faktów, których nie zasłoni ani ciemnota, ani zła wola. Świadczą o nich pola walk legionowych i bezimienne prace, zdobycze i ofiary P. O. W. — świadczy rozbrojenie okupantów, obrona Lwowa, odzyskanie Poznania, wyprawa wileńska i kijowska, odwrót i zwycięska kontrofenzywa z nad Wisły i Wieprza, z nad Niemna i Szczary.

Nie chwalba to więc — i nie o nią chodzi. Bo z tego dorobku przeszłości wynika tym większa odpowiedzialność — tym większy obowiązek na przyszłość.

Dziś nadchodzi moment niebezpieczeństwa nie mniejszy niż te, które już przeżyliśmy.

Wojna się skończyła, a groza bolszewizmu również przestała straszyć ludzi małych, tchórzliwych i podłych. Otwarły się zato widoki na stanowiska, zaszczyty i tanim kosztem osiągalne zyski. I oto wypełzła ze skrytek swych krzykliwa rzesza ludzi, którzy w dniach zawieruchy nie kwapili się na światło i tylko z za węgła umieli pluć i naszczekiwać. Obciążeni przeklętem i przebrzydłem dziedzictwem niewoli, poczuli się bezpieczni o swe skóry — domagają się głosu, wpływów, rządów i zysków. Batem wyhodowane cechy charakteru swojego ujawniają bezwstydnie: krzewią nienawiść do wszystkiego co szczytne szlachetne i wyższe, zuchwałość wobec każdego, kto nie używa bata, służalstwo wobec wszelkich obcych potencyj i chciwość zaszczytów, bogactw i doraźnego użycia. Podniecają najniższe instynkty perspektywami wyładowania nienawiści i sposobią się do tego i jawnie i konspiracyjnie w licznych bojówkach „faszystowskich", czerpiących z podejrzanych źródeł pieniądze i broń. Chamskie swe dusze i ciała podniecają perspektywą łupu, który brutalnemi łapami wyszarpywać będą z dobytku społecznego i państwowego, z całego bogactwa narodowego, szarpiąc go w kawały, jak przysłowiowy postaw czerwonego sukna.

Przeszkodą im do tego był Piłsudski, który choć skrępowany specyalnie obmyślonemi ustawami, ubezwładniany nieustannymi intrygami i błotem oszczerstw — stał jednak niezłomnie na straży autorytetu władzy państwowej i ideału Polski wolnej. Zmusili go do ustąpienia — i teraz sterroryzować, zdusić zechcą tych wszystkich, którzy pod jego przewodem pracują, budują i walczą.

Ale mylą się ci, którzy myślą, że z naszej strony zobaczą zmęczenie i rezygnację. Józef Piłsudski, choć postanowił nie być dalej naczelnikiem państwa, pozostał nadal wodzem Polski odrodzonej, którą do dalszych zwycięstw — wierzymy — poprowadzi. My stając przy nim i przy jego idei, stajemy się sami tym silniejsi, a pracując, czynimy silniejszym jego. Pracę dla Polski wolnej podejmujemy teraz z tym większym zapałem, — a walkę uważamy od dawna za nasz żywioł!

— Obywatele!

W każdej dziedzinie, którą planami naszemi objęliśmy jest ogrom zadań, jest pole do realizacji Polski wolnej, dumnej, sprawiedliwej i niosącej swobodę światu. W dziedzinie ideowej potrafimy na wspólnej platformie zrzeszyć ludzi różnych i różne partye dla wspólnej państwo twórczej pracy i dla walki z ciemnotą, wstecznictwem i chamstwem. W dziedzinie oświatowej rozniecimy kagańce niesfałszowanej oświaty i świadomości obowiązków i praw człowieka, Polaka i obywatela. W dziedzinie gospodarczej niesiemy wysiłki nasze ku odbudowie dobrobytu i wytwórczości na podstawach szczególnej solidarności oraz ku walce ze spekulacją i wyzyskiem. — Nie damy zniesławić Polski wśród swoich i obcych metodami „akcyi społecznych" godnych wieków saskich, nie damy podkopywać jej fundamentów tajnymi knowaniami na chuligański sposób sfałszowanego „faszyzmu".

Obudzimy braci naszych bałamuconych frazesem. Uzbroimy ich w świadomość celów szczytnych, zorganizujemy do pracy i do walki. A przedewszystkiem skupimy się pod sztandarem wypróbowanym w tylu potrzebach, obecnie wzniesionym na nowo ku nowym celom, — pod własnym sztandarem P. O. W.!

Precz z ciemnotą, wstecznictwem i chamstwem!

Niech żyje Polska ludzi wolnych!
Niech żyje na woli mas oparty silny rząd!
Niech żyje Józef Piłsudski!
Niech żyją zwycięskie standary!

KOMITET WYKONAWCZY
Polskiej Organizacyi Wolności

Warszawa dnia 5. XII. 1922 r.

—•••—

Morderca Niewiadomski - agitator i polityk endecki w czasie rewolucyi w r. 1905.

Pisma reakcyjne, adwokatują w obronie (tak) skrytobójcy Niewiadomskiego, czyniąc go nawet wbrew jego woli „szaleńcem" „ni poczytalnym", a przedewszystkiem dotychczasowi przyjaciele wypierają się go, jako człowieka należącego do ich grupy, zaprzeczają, jakoby zajmował się kiedykolwiek polityką.

Poniższy list, zamieszczony w „Kuryerze polskim" podpisany pełnem imieniem i nazwiskiem rzuca właściwe światło na osobę mordercy oraz na metody, jakiemi się posługuje reakcya dla zmylenia opinii.

List ów brzmi:

W n-rze 343 „Rzeczypospolitej" znalazłem ustęp p. t. „Morderca" skreślony jak myślę przez adwokata — obrońcę sprawcy zabójstwa. Mam głównie na uwadze jeden z ustępów, który w „Rzeczypospolitej" brzmi:

„Niewiadomski nie brał żadnego udziału w życiu politycznem".

W rzeczywistości sprawa przedstawia się całkiem inaczej.

Jesienią 1905 roku, stali współpracownicy redakcyi dziennika „Goniec", wydawanego przez Juljusza Granowskiego i Jana Mieszczańskiego, dowiedzieli się nagle o zmianie właściciela. Nabywcą był poseł dzisiejszy w Paryżu, Maurycy, ordynat hr. Zamoyski.

Nazajutrz po fakcie, gdy zastanawialiśmy się nad tem, jak się zachować wobec zmiany wydawcy, do redakcyi przyszedł hr. Zamoyski w otoczeniu swego już zorganizowanego sztabu redakcyjnego z pp. Bolesławem Koskowskim, dziś senatorem, oraz Eligiuszem Niewiadomskim. Ten ostatni zajął gabinet redaktorski i niezwłocznie przystąpił do reformowania „Gońca" w duchu partyjnym, spełniając swoje zadanie z fachową znajomością przedmiotu. Uproszony przez Niewiadomskiego w imieniu hr. ordynata, pozostałem jeszcze na swojem miejscu, dwa jednak powody skłoniły mnie do opuszczenia posterunku. Pierwszy — to przerabianie moich rękopisów według wymagań partyi narodowo_ demokratycznej, drugi... nieustanne przeziębianie z powodu częstego otwierania drzwi balkonowych i okien w sali, gdzie pracowałem.

Czyniono to dla nieustannego wynoszenia na balkon chorągwi. Z okien zaś po kilkanaście razy dziennie przemawiali do tłumów gromadzących się na ulicy Zgoda, stali mowcy fachowi, zapłaceni, którzy od rana do wieczora, dyżurowali właśnie w tejże sali i z dyspozycyi kierowników ruchu zabierali głosy propagandowe.

P. Bolesława Koskowskiego przez czas pozostawania w nowym „Gońcu", przy zajęciach agitacyjnych ani razu nie widziałem, natomiast Niewiadomskiego bardzo często.

Moge jeszcze zaznaczyć, iż w ciągu mego kilkutygodniowego pozostawania w tem piśmie, Niewiadomski zawsze odznaczał się dobrem wychowaniem aż do subtelności, zrównoważeniem taktem towarzyskim, oraz umiejętnością i delikatnością postępowania, gdy ja i inni koledzy wymawialiśmy mu czynione bez naszej woli poprawki w rękopisach.

Wszystko to, co opowiedziałem zdaje się przeczyć zapewnieniom autora artykułu „Morderca", jakoby „Niewiadomski nie brał żadnego udziału w życiu politycznem".

Franciszek Rajnstein.

Należy wyjaśnić ustęp powyższy odnoszący się do okresu r. 1905. Były to czasy klęski rosyjskiej w wojnie z Japonią, jej budzenie się ku nowemu życiu, w myśl haseł głoszonych przez żywioły demokratyczne i rewolucyjne w Rosyi. W owym czasie i rewolucyjna Warszawa próbowała zniszczyć pęta niewoli, lecz rosyjski czynownik skutecznie uśmierzał te rozpaczliwe wysiłki, w czem gorliwie pomagali mu narodowi demokraci! To były owe „mowy" z balkonu, uciszające wszelkie porywy ludu.

Nie porywać się przeciw potędze! Czyż nie wystarczy szkoła polska, macierz polska, którą swoją drogą w rok potem rozpędzono?

Epizod przytoczony o tych „mowach" charakteryzuje zarazem ideologię wszechpolską, zwalczającą we wszystkich zaborach myśl rewolucyjną, ku podporze zaborczych trónów....

Wrażenia zamordowania prez. Narutowicza w Sokalu.

Sokal dowiedział się o ohydnej zbrodni dokonanej na pierwszym Prezydencie Rzeczypospolitej w sobotę popołudniu. Z początku nie dawano temu wiary i powtarzano tylko w tajemnicy, ale wkrótce potwierdzili tę wiadomość ludzie przybyli ze Lwowa.

Wszyscy prawie zostali do głębi wzruszeni tą wiadomością, z wyjątkiem tych, którzy mają za obowiązek wychować młode pokolenie na dzielnych obywateli polskich w przyszłość.

Wielebne siostry Felicyanki inaczej zgoła się zapatruja na tę kwestyę. Siostra B. przedstawiła 20. b. m. straszną tę zbrodnię VII. klasie temi słowami: „Bardzo dobrze się stało, bo już tego żydowsko-socyalistycznego prezydenta zastrzelili, a teraz to my sobie wybierzemy naszego prezydenta".

Czy to przemówienie jest w zgodzie z rolą nauczyciela w szkole, odpowie kuratoryum szkolne i inne władze państwowe. J. Ch.

Nacyonaliści niemieccy sie zbroją.

WIEDEŃ. 23 12 (Pat.). „Arbeiter Zeitung" donosi za dziennikami berlińskimi socyalistycznymi, że członkowie partyi narodowo socyalistycznej, którzy dawniej należeli do Reichswehry na podstawie swoich dawnych legitymacyi wyłudzają od Reichswehry broń i rozdzielają ją między narodowych socyalistów. Ministerstwo obrony krajowej potwierdziło to doniesienie i poczyniło odpowiednie zarządzenia.

Z wydawnictw.

GROTTGER, malarz powstania styczniowego, przez W. Kucharskiego. Pod tym tytułem nakładem Zakładu narod. im. Ossolińskich, wyszła książeczka jako historya Polski w obrazach, do użytku szkół powszechnych. Zdobią ją pięknie odbite reprodukcye z dzieł Grottgera: Wojna, Lituania i epizody z powstania styczniowego. Dołączona treść opisuje te niezapomniane chwile bohaterskiego zmagania się powstańców z despotycznym rządem carskim, oraz martyrologię narodu polskiego. Krótki życiorys artysty wraz z portretem zaznajamia czytelnika z działalnością niezapomnianego malarza.

Książeczka ta, pięknie wydana, jak na obecne czasy, zapewne szeroko rozejdzie się wśród czytelników, budząc pietyzm dla zmagań i krwawych wysiłków ubiegłego pokolenia, dla zdobycia wolności i własnej państwowości.

Różne.

NIEZWYKLE SŁABA FREKWENCYA W TEATRACH WARSZAWSKICH. Jedno z pism warszawskich tak omawia tę sprawę: Dyrekcye teatrów skarżą się na słabą frekwencyę publiczności. Ale kto temu winien? Publiczność, czy zarządy teatrów? Wszak ceny miejsc w teatrach warszawskich są naprawdę przesadne. Jedno krzesło kosztuje przeciętnie 5 — 8 tys. marek, nie mówiąc o miejscach droższych o 100 a nawet 200 proc. O ile do teatru przyjdzie rodzina, złożona choćby z trzech osób, koszt jednorazowego pobytu wyniesie 15 do 24 tys. mk. Kogoż stać na to?

Komunikaty.

× KOMERS SYLWESTROWY urządza Komitet partyjny P. P. S. w sali Związku kaflarzy przy ul. Zielonej 7. Wstęp na wieczór dla Towarzyszy i ich rodzin. Zapisywać się na listę uczestników należy najdalej do 29 bm. u tow. Konarskiego w Adm. „Dziennika Ludowego“.

× DALSZY CIĄG WALNEGO ZGROMADZENIA Piekarni Robotniczej odbędzie się w środę 27 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p.

× KOMITET WYBORCZY P. P. S. w Borysławiu wzywa towarzyszy: Foremnego Ludwika, Serwę Franciszka, Borka Stanisława, Jakubowskiego Antoniego, Błaża Adolfa, Florka Wojciecha, Szampanika Wilhelma, Ślimaka, Brachtycza, Niza Jana, Miczeka Jana, Czerwonkę Wojciecha, Pawlika Władysława, Łopuszańskiego Jana, Dziębę Jana, Struga Maryana, Walczaka Tadeusza, Roga Józefa, Teofila Szafrańskiego, Władysława Morawskiego i Bala Stanisława, ażeby listy, które na zbiórkę na fundusz wyborczy pobrali, a dotąd nie zwrócili — do 31 bm. zwrócić raczyli. — **Komitet wyborczy PPS. w Borysławiu.**

POWIATOWA KASA CHORYCH W BRODACH.

Ł. 3032|22. Brody, dnia 18. grudnia 1922.

OBWIESZCZENIE

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej na podstawie art. 100 i 102 ust. z dnia 19. maja 1920 Dz. Ust. R. P. Nr. 44. zatwierdziło reskryptem z dnia 12. grudnia 1922 Nr. 3103|VII zmiany § 19, 28, 35, 36, 44. 61 i 62 statutu tut. Powiatowej Kasy chorych zmieniające dotychczasowe granice płacy ustawowej z **1200 do 2400 Mk. dziennie** oraz zmianę § 27 w kierunku podwyżki kosztów środka pomocniczego przeciw zniekształceniu i kalectwu z **10.000 do 25.000 Mp. z ważnością od dnia 1. grudnia b. r.**

Wobec tego § 19. statutu Kasy obejmować będzie 46 grup zarobkowych w ten sposób, że do ostatniej grupy zaliczać się będzie ubezpieczonych z faktycznem zarobkiem do 2400 Mkp. dziennie.

Stosownie do powyższych zmian **podwyższone zostały odpowiednio wszystkie ustawowe zasiłki i świadczenia dla ubezpieczonych danej grupy zarobkowej.**

Podając to do powszechnej wiadomości interesowanych, wzywa się zarazem uprzejmie wszystkich P. T. pracodawców aby **w przeciągu 5 dni od daty niniejszego ogłoszenia nadesłali tut. Kasie wykaz swoich obecnych pracowników ze stanem z dnia 1. grudnia 1922** i wyszczególnieniem obecnych rzeczywistych zarobków, a to płacy miesięcznej, tygodniowej względnie dziennej i wszelkich innych świadczeń w gotówce i naturaljach jak (premje, tantjemy, gratyfikacje, mieszkanie, utrzymanie, ordynarye, odzież, opał, światło i t. d.) w przeciwnym bowiem razie **podlegną karom przewidzianym w wyżej wzmiankowanej ustawie**, ponadto zaliczenie do odpowiednich grup zarobkowych **nastąpi z urzędu** przyczem przypis **opłat stosownie do postanowień art. 16. cyt. ust. może nastąpić do pięciokrotnej wysokości.**

Również sami ubezpieczeni we własnym interesie (zasiłki pieniężne, szpitalne, pokarmowe dla położnic, pogrzebowe) powinni się starać oto aby pracodawcy niniejszemu wezwaniu uczynili zadość przyczem zaznacza się że po myśli art. 55. cyt. ust. pracodawcy obowiązani są dać listę Kasy chorych do przejrzenia każdemu ze swych pracowników.

Bliższych wyjaśnień co do wysokości opłat członków i pracodawców jakoteż zasiłków i świadczeń udzieli się każdemu interesowanemu ustnie w biurze Kasy w godzinach urzędowych.

1743 **Zarząd Powiatowej Kasy chorych w Brodach.**

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.